Nr. 11. KRAKÓW, 1 LISTOPADA 1917. ROK XXI.

CENA PRENUMERATY
miejscowej
rocznie . . . . K 2·—
półrocznie . . . . „ 1·—
zamiejscowej:
rocznie . . . . K 2·40
półrocznie . . . . „ 1·20
Numer pojedynczy 20 hal.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN ZWIĄZKU AUSTRYACKICH STOWARZYSZEŃ DRUKARSKICH

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
Kraków, Rynek 12, III p.
Wszelkie korespondencye i pisma, odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy: Kraków, Rynek l. 12, III piętro.
INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI 1-go KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Jednolita wkładka, autonomia Stowarzyszeń i wichrzenia nacyonalistyczne.

W poprzednim numerze nasz przewodniczący Związku, kolega Pochop, wyłuszczył, jak chybione są dowodzenia przeciwników jednolitej wkładki, uchwalonej na ostatnim Zjeździe związkowym. Przeciwnicy na Zjeździe związkowym pozostali w znacznej mniejszości, wszelako pożytecznie będzie oświetlić ich stanowisko. Wtedy wykaże się, na co kol. Pochop już wskazał, że przeciwnicy jednolitej wkładki są zaklęci frazesem o ograniczeniu samozarządzania. Autonomia Stowarzyszeń związkowych wydaje się im zagrożona, pomimo, że jej zagrożenie „nigdy nie było zamiarem Zarządu Związku przy stawianiu swego wniosku“, jak wypowiedziano z zupełną słusznością w wzmiankowanym artykule. Sądzono mylnie, przypuszczając, że tą drogą zmierzamy do stworzenia Stowarzyszenia państwowego.

Cóż więc było właściwą przyczyną, która zniewoliła Zarząd Związku w czasie tak nieodpowiednim do różnych innowacyi organizacyjnych, do przedłożenia Zjazdowi związkowemu reformy płacenia wkładek jako niezbędnej i nieuchronnej? To było poczucie odpowiedzialności! Zarząd Związku musiał sobie powiedzieć: Nasza organizacya jest nam wszystkim powierzoną jako depozyt, którego musimy wiernie strzedz. Ogół organizacyi był narażony na niebezpieczeństwo wystawienia go przez słabość pojedynczych swych części na współcierpienie. — W ubiegłych latach rady kierownictwa Związku nie były dostatecznie uwzględniane. Prądy przeciwne udaremniły naprzykład w Czechach uzdrowienie w swoim czasie finansów Stowarzyszenia. Resztę uczyniły wstrząśnienia wojny.

Już się ujawnia, jaką słuszność miały Zarząd Związku i Zjazd związkowy. Oto występują na widownię ci sami ludzie, którzy nie chcieli dać w swoim czasie organizacyi tego, czego ona potrzebowała koniecznie, by mogła spełnić swe wielkie zobowiązania i utrzymać w nienaruszonym stanie swoje zagrożone istnienie. Używają teraz podszczuwania narodowego przeciw własnej organizacyi; do zawodowej, gospodarczej organizacyi drukarzy wnoszą frazesy narodowej i politycznej walki, której fale obecnie z przyczyn zrozumiałych tak bardzo wysoko piętrzą się w Czechach. Oto w przynależności Stowarzyszenia czeskiego do organizacyi związkowej i podporządkowaniu tegoż we wszystkich sprawach ogólnym postulatom organizacyjnym widzą rodzaj „policyjnych ścieśnień“. To jest naturalnie zupełnie niedorzeczne.

Z pewnością dla kolegów w Czechach jest walka niezbyt łatwą przeciw takiemu prądowi. Trzeźwe zapatrywanie ściera się z wybujałym idealizmem i frazesami demagogicznymi. Rozdźwięk wśród czeskiej rzeszy robotniczej wskutek niewyjaśnionych stosunków narodowościowych w Austryi zaciemnił zdrowy sąd. Istniejące napięcie polityczne nie powinno przenosić się w szeregi organizacyi zawodowych. To musi być odwrócone.

Nasz organ bratni „Veleslavin“, zwraca się w ostatnim numerze pod tytułem: „Zdepczcie żmiję!“ przeciw dążeniom zjednoczenia nacyonalistycznego drukarzy pragskich. To zjednoczenie zawiadamia w ostatnim numerze „Ceský Typograf“, organie będącym od przeszło lat dziesięciu na usługach społeczno-narodowej opozycyi, o zgromadzeniu, na którem ma się założyć nową organizacyę samoistną i niezależną od „Typografickiej Besedy“. Inicyatorom tego ruchu zarzucają, że podczas ich 16-letniej działalności Stowarzyszenia, nie spełnili żadnej pracy rzeczywistej dla organizacyi, lecz tylko hołdowali intencyom burzącym. Teraz wychodzą na jaw zupełnie wyraźnie ich dążenia, które dotąd były ukryte. Pod pozorem, że organizacya drukarzy Czech skłania się do socyalnej demokracyi, a w ostatnich latach powstało przekonanie, że organizacya nie jest pewna i prawa członków są natury problematycznej, oświadczają, że ich zaufanie do organizacyi zostało w niwecz obrócone. Do tego jeszcze przyłączają uchwały ostatniego Zjazdu związkowego, dążące do zniszczenia samodzielności i włączenia dobrowolnej wkładki na fundusz ochrony Cennika do wkładki związkowej, przez co pieniądze wpływałyby tam, gdzie oni ich z uzasadnionych rozważań nie chcieliby mieć. Rozwinięto kwestyę, czy oni zupełnie bezwładnie i we wszystkiem mają być podlegli obcej woli.

Chociaż to jest pożałowania godne, że w takim poważnym czasie, jaki obecnie przeżywamy, nastąpił wśród drukarzy czeskich rozłam, wszelako spodziewamy się, że z tego powstanie zwrot ku uzdrowieniu tych nieznośnych stosunków. Zaprawdę, da się to porównać z jadowitym wężem. To jest ten gad, który długo, za długo karmiono własną piersią, a który teraz postanowił swój ząb jadowity wbić w pierś macierzyńską. Ale siła zagrożonych wystarczy, aby odrzucić tę niebezpieczną żmiję, nim zaszkodzi.

Przy dokładnem rozpatrywaniu demaskuje się żywioł nacyonalistyczny. Naszemu bratniemu organowi uda się z łatwością go zgnieść. Stowarzyszenie związkowe w Czechach przez te długie lata wcale nie bierze udziału w żadnej polityczno-partyjnej pracy, jednakowoż opozycya nie waha się twierdzić czego innego, więc czeski organ związkowy „Veleslavin“ zaznacza bardzo słusznie: Jeżeliby organizacya przybliżyła się była do społeczno-narodowej partyi, to wtedy byłoby zupełnie co innego! Wtedy nie zachodziłaby przecież konieczność pozostania bezstronnym, lecz przeciwnie: im więcej skłaniano by się do życia politycznego, tem lepiej byłoby.

Na zarzut, że organizacya nie posiada żadnej rękojmi i prawa członków są nader wątpliwe, odpowiadamy, że dziesięć innych organizacyi z początkiem wojny również nie było w stanie wypełnić zobowiązań względem członków. Jeżeli ci, którzy się tem gorszą, myślą uczciwie, to muszą przyznać, że nadzwyczajne wydatki na zapomogi w latach 1911—1913 osłabiły środki organizacyi i to jest tylko przyczyną.

Z naszego punktu widzenia musimy dodać: Gdyby w Czechach w swoim czasie byli przezorni, nie ograniczonoby mimo wszystko z początkiem wojny zapomóg. Związek uchwycił się tego środka głównie w interesie Stowarzyszenia związkowego w Czechach, które nie było w stanie utrzymać swego działu zapomogowego skutkiem rujnującego wpływu wojny. Zapewne, musimy przyznać, że gdyby wówczas nie musiano zmniejszyć zapomóg, gdyby tak długo nie musiano pobierać połowy wkładki, to nie byliby odpadli od organizacyi niektórzy z opieszałych i lekko traktujących obowiązki członków. Nie poradzi się jednak na to, gdy niektóre samoluby starają się usunąć od wspólnie przyjętych na siebie obowiązków. Rozmaite fakta ostatnich czasów udowodniły, że wszyscy, a więc także i ci, którzy mniemają, że są szczególnie mądrzy, gdy uciekają przed koniecznością podwyższenia wkładek, najbardziej odczuwają skutki takiej dezorganizacyi na własnej kieszeni.

Niedostateczny wynik ostatnich działań co do polepszenia stosunków płac na pewno po większej części im przypisać należy. Przy tem wszystkiem należy zaznaczyć, że rok 1918 zbliża się, a z nim nadchodzi rewizya Cennika. Wobec tego właściciele drukarń w Czechach mogą sobie pozwolić na taki zbytek, że oświadczają, iż są tylko dobrowolnymi członkami Związku państwowego i uchwały tegoż tylko wtenczas uznają, jeżeli ich zastępca na nie się zgodził. Łatwo można sobie przedstawić, do czegoby jeszcze dojść mogło, gdyby jednolicie zbudowana, niepokonaną siłę posiadająca organizacya drukarzy Austryi nie tworzyła skutecznej przeciwwagi. Najpotworniejsza nieuczciwa konkurencya byłaby załatwianą na koszt towarzyszów. Do tego właśnie jeszcze potrzeba było tylko „żółtej organizacyi“, by typograficznym robotnikom Czech grzbiety nagiąć. Przeto bardzo słusznie: „Zdepczcie żmiję!“...

„Veleslavin“ wskazuje z naciskiem na to, że Wydział centralny Stowarzyszenia związkowego Czech rozumie finansowe położenie i w tym kierunku dążył do uzdrowienia już w roku 1914. Rozwija więc zapytanie: Któż sanacyę udaremnił i nie dopuścił, żeby Stowarzyszenie się wzmogło, któż zaszkodził tem naszej organizacyi centralnej? Wy to byliście, woła do szkodników nacyonalistycznych, wy faryzeusze, którzy teraz, gdy chodzi o spłacenie długów organizacyi, obowiązek ten pozostawiacie przyzwoitym członkom.

Co się tyczy trzeciego wybiegu opozycyi nacyonalistycznej, to ich kłamstwo ujawnia się w tem, że uchwała, celem rozbicia organizacyi, nastąpiła już 22 kwietnia 1917 r. Więc znacznie wcześniej nim Zjazd związkowy się odbył i powziął uchwałę wprowadzenia jednolitej wkładki z włączeniem funduszu ochrony Cennika. Teraz dopiero jasne są niektóre zdarzenia z tego i późniejszego czasu. Ich zakusy, zatruwania życia organizacyjego, rozsiewania podejrzeń wśród członków, szczucie namiętności narodowościowych, to były sposoby dla przyspieszenia celów, które już dawno ukuto. Uważają więc, że teraz na to odpowiedni czas.

Tak powstał w tych ciężkich chwilach wróg we własnych szeregach kolegów czeskich i ich dawnej organizacyi. Zrozumiałem jest, że koledzy wzywają teraz, póki jeszcze czas, do walki przeciw temu wrogowi. Żmiję musi się zdeptać, nim wyrządzi kolegom szkodę, nieco zamieszania już i tak wniosła.

Niebawem się okaże, jak dalece się rozwinęła. Nie możemy uwierzyć, żeby zaślepienie miało tak daleko się posunąć, aby choć jeden członek rozsądny mógł zapomnieć o swoim własnym interesie. Należy

pamiętać to, że przyszłe drogi ogółu robotników nie będą wysypane różami, lecz będą to ścieżki cierniowe uporczywej walki gospodarczej. Każdy drukarz powinien sobie uprzytomnić, że po wojnie ożyją znowu międzynarodowe stosunki drukarzy. Przemysł graficzny wielkich i małych krajów, mianowicie państw słowiańskich będzie się rozwijał i któż z młodego pokolenia w Czechach nie spełni starodawnej tradycyi drukarzy i nie pójdzie w świat, aby swoje zdolności zawodowe udoskonalić, aby swą wiedzę rozszerzyć. To jest jednak tylko dostępne dla członków wielkiej rodziny drukarskiej, ale nigdy dla nieprzynależnych lub też takich stowarzyszeń, których członkowie związani są z miejscem swego urodzenia, zależni zupełnie od łaski pojedynczych przedsiębiorców. Tym zostaje świat zamknięty i niedostępny, dla nich cztery ściany drukarni, w której pracują.

Ale także kwestye pomocy i wsparcia w niebezpieczeństwach walki o byt materyalny mogą być tylko na podstawie najszerszych stosunków wzajemności dostatecznie rozwiązane. Do tego jest konieczna ogólna gotowość niesienia pomocy, nie zaskorupiała interesowność własna. Tak tylko każda organizacya osiągnie swą wewnętrzną trwałość. Jeżeli obecnie opuszczą organizacyę elementy zbutwiałe, które nie ze szczerego serca, lecz z interesu własnego w jej szeregach się znajdują, nie może to wiele zaszkodzić, ponieważ wszędzie musi być zniszczone samolubstwo, gdy chodzi o poparcie interesów organizacyi gospodarczej. Bowiem dopiero wtenczas, gdy wydostanie się z ciasnoty samolubstwa i zagłębi się w ogólne interesy, może nastąpić jasne zrozumienie łączności żywotnej z innymi członkami wspólności. Tylko to jedynie ręczy za wspólne, a więc także za własne dobro.

Tym, którzy tej dobrej woli nie posiadają, nie można nic poradzić. Tych nie utrzyma się żadnymi warunkami. Bywały już dawniej i gdzieindziej odszczepieństwa od naszej wielkiej organizacyi. Lecz nie mogły istnieć. Albo rychło zniszczały, lub starały się znowu o przyłączenie do ogólnej organizacyi. Tak się stało z „Wzajemną pomocą“ w Galicyi i z tak zwanem „Stowarzyszeniem pryncypalskiem“ towarzyszów w Austryi Dolnej.

Dążenia opozycyi nacyonalistycznej w Czechach posiadają bez wątpienia silny „żółty“ zakrój. Ale właśnie dzisiaj, w czasie obfitującym we wstrząśnienia gospodarcze, nie jest odpowiednia pora do przyjęcia się „żółtej“ organizacyi. Może się znaleźć dobrane towarzystwo z kilku zaślepieńców nacyonalistycznych, z kilku uciekinierów lub ludzi płytkiego rozumu i kilku polujących na przedniejsze miejsca, aby módz odgrywać rolę „założycieli organizacyi“, ale poważnie nie można ich oceniać, ani też brać w rachubę ich niecnego dążenia. W czasie, gdy właśnie właściciele drukarń w Czechach tak mocno strzegą swej osobistej korzyści materyalnej, gdy każde dążenie do poprawy przykrego położenia towarzyszów napotyka na najzacieklejszy opór, widzą jasno wszyscy rozumni koledzy szkodliwość, która tkwi w tem, gdy osłabiają swą siłę odporną we własnych szeregach próżnymi zatargami. — Sprawy regulacyi pracy półdziennej, które w Czechach tak długo były przewlekane oraz dwukrotnie stawiane przeszkody co do uzyskania dodatków drożyźnianych są przestrogą na to, żeby koledzy ani nie przyłączali się do szkodliwego odszczepieństwa, ani też nie przyczyniali się we własnym domu do niezgody bratniej. Tylko wspólnemi siłami zdołamy utrzymać nasze stanowisko. Zjednoczonym siłom uda się także, wszystkie ciemne — lub mogą być i „żółte“ — plamy zniweczyć. Znanych przeciwników organizacyi zepchniemy w kałużę zupełnego zwątpienia. Tem zdepczemy żmiję jadowitą! Organizacya działać będzie z dawną siłą dla dobra ogółu i na korzyść poszczególnych członków. I nadal uda się niejedną łzę osuszyć i z całem oddaniem się służyć naszym wielkim i szlachetnym zadaniom. Prędzej czy później ci nieliczni odszczepieńcy, którzy w tak poważnym i ciężkim czasie opuścili swą organizacyę, wskutek wprowadzenia ich w omamienie przez demagogię nacyonalistycznych przywódców, przekonają się, że ich osłabiono i pozostawiono bez żadnej pomocy, wtedy jako oszukani słusznie złorzeczyć będą i przeklinać tych, którzy ich odwiedli i skłonili do przeniewierzenia się swej dobrej i doświadczonej organizacyi. „*V*“

Nowe dodatki drożyźniane.

Rozesłana przez Zarząd Związku poszczególnym Stowarzyszeniom wiadomość, że toczące się obrady w miesiącu sierpniu w Wiedniu, celem ogólnego podwyższenia dodatków drożyźnianych zostały zerwane, z powodu niewykonalnych żądań, stawianych przez zastępców przedsiębiorców, wywołała wszędzie wzburzenie i rozgoryczenie. Wskutek tego Zarząd Związku czuł się w obowiązku, udzielić Stowarzyszeniom odpowiednich wskazówek co do dalszego postępowania. Oprócz części Tyrolu ruch wszczęty w celu osiągnięcia wyższych dodatków drożyźnianych został już zakończony; ze Śląska niema jeszcze zupełnego wyniku. Podajemy kolegom dotychczasowy wynik podług krajów koronnych do wiadomości.

Udało się przeprowadzić miesięczne dodatki drożyźniane, na Pobrzeżu, Morawach, w Austryi Dolnej, Austryi Górnej, Solnogrodzie i Styryi jak następuje:

Klasa			I	II	III	IV	V
Stopień płacy	*A*	K	16·—	20·—	24·—	28·—	42·—
„ „	*B*	„	20·—	24·—	28·—	32·—	36·—
„ „	*C*	„	24·—	28·—	36·—	40·—	52·—

W Austryi Dolnej obowiązują miesięczne dodatki drożyźniane od 1 września 1917 r. jak powyżej — oprócz klasy pierwszej, która tam wcale nie istnieje. We wszystkich innych punktach pozostają tam w mocy umowy zawarte między Związkiem państwowym właścicieli drukarń a Związkiem towarzyszów z dnia 24 lutego i 18 lipca 1917 r.

Na Śląsku ociągają się niektóre drukarnie z przyznaniem wyższych dodatków. W zamian za te chcą osobnych ustępstw. Jednakowoż należy się spodziewać, że także i tam uda się kwestyę dodatków rozwiązać zgodnie, bez poważnych nieporozumień.

W Czechach w drodze umowy zawartej z krajowym Związkiem gremii ustalono dodatki drożyźniane następujące:

Klasa		I	II	III	IV
dla żonatych towarzyszów	K	24·—	28·—	34·—	40·—
„ nieżonatych „	„	12·—	15·—	18·—	21·—

Czescy pryncypałowie wymogli utrzymanie rozdziału między nieżonatym a żonatym. Przez to wyróżniają się niskie normy w grupie nieżonatych towarzyszów. To rozdzielenie zawiera rozmaite niesprawiedliwości, z te-

WSPOMNIENIA LWOWSKIE.

Skreślił M. X.

Usprawiedliwienie.

Zabierając się do streszczenia niniejszych wspomnień — usprawiedliwić się przedewszystkiem muszę, co skłania mnie do tego, oraz wskazać na cel, jaki uwiecznienie tych wspomnień spełnić w naszym światku drukarskim powinno.

Galicya, jako kraj koronny, tworząca dla siebie całość jednolitą w czasach pokoju, przedzieloną została wirem wojny na dwie — często silnie wahające się w swych pomiarach — połowy. W każdej z nich inne istniały podówczas warunki i dziwić się też zbytnio nie można, gdy to, co w jednej z tych części uważano, z konieczności, za całkiem normalne i naturalne, w innej wydawało się to niewiarygodnem i wprost... zmyślonem. Tak rzecz przedstawiała się w tej jednej całości, jaką tworzy Galicya, jednolita prawie co do języka i warunków ekonomicznych.

A cóż dopiero myśleć o tem życiu naszem, mogli ci, którzy żyli w innych krajach monarchii, koledzy, należący do innych krajowych Stowarzyszeń, związani jednak w całość w Związku naszym. Bawiąc — w czasie inwazyi Rosyan na Lwów — na tak zwanym „Zachodzie“, spotykałem się tam nieraz ze zdaniami i wersyami o życiu organizacyjnem w Galicyi, które zupełnie nie umacniały mnie w tem przekonaniu, że położenie nasze od chwili wybuchu wojny jest przez ludzi tych zrozumiane, lecz że przeciwnie: wydają oni sądy swe „na odległość“ i nie są skłonni nawet przyznać się do tego, że nie zupełnie „oryentują się“ w sytuacyi. Tych więc „wspomnień“ nieco może dotrze tą drogą do ich wiadomości i choć w części może „wyjaśni“ im to, czego dotąd zrozumieć nie mogli — czy też nie chcieli.

Zmiany, jakie w czasie od wybuchu wojny zaszły są też i dla nas, jako jednej z grup społeczeństwa tak znamienne, tak nieprzewidziane i tak w następstwa brzemienne, że uwiecznienie wielu ważnych z nich i dla naszego życia zawodowego i organizacyjnego nie może pozostać bez znaczenia i wpływu na ukształtowanie się tych warunków w przyszłości.

Czytający więc te „Wspomnienia“ winni być przekonani, że opisywanie to nie jest „szpuntem“ dla zapełnienia miejsca, lub też feljetonem dla rozrywki czytelników zamieszczonym, lecz dyktowane zrozumieniem obowiązku nie zatrzymania w pamięci tych przejść, jakie drukarze lwowscy zaznali od chwili wybuchu wojny, a specyalnie w czasie inwazyi, a których nauka na przyszłość winna być odpowiednio użytą i wykorzystaną.

Obrazki poniższe kreślę w przeważnej części z opowiadań, jakie naoczni świadkowie, a często i osoby bezpośrednio interesowane do mej wiadomości podały, zastrzegając, że żadnej z wersyi nieprawdziwych, lub niemożliwych do potwierdzenia przez wiarogodnych nie brałem w rachubę.

Wstęp.

Sięgając wstecz pamięcią, przejść tu należy szczegółowo te dane, które konieczne są dla zrozumienia sytuacyi, w jakiej wówczas nasza organizacya się znajdowała, a które u wielu kolegów naszych albo już poszły w zapomnienie, lub też wprost nie były im znane.

Wspomnieć więc przedewszystkiem należy, że z ogólnej liczby około 650 kolegów lwowskich, wraz z miastami Galicyi wschodniej — a o nich tylko mówić mogę, mając materyały za II kwartał 1914 r. pod ręką — już wskutek panującego przed wojną przesilenia przemysłowego, tylko niespełna 500 znajdowało pracę w zawodzie; dla pozostałych pracy tej już było brak i dzielili się oni na dwie kategorye: bezkondycyjnych i chorych, z których pierwsza dochodziła do liczby 60, chorych zaś było 58. Pewna ilość kolegów przezorniejszych, już wówczas musiała szukać pracy poza zawodem.

To ugrupowanie płacących wkładki i biorących wsparcia, było już więc przeciwne zasadom kalkulacyi w naszych funduszach, które wówczas tylko mogły iść z pomocą potrzebującym, gdy większą była liczba przychodów i wkładek — niż suma wypłaconych wsparć. Rezerwa, uzyskana z nadwyżki lat poprzednich, ma być podstawą gwarancyi wsparć dla inwalidów, sierot i odpraw wdowich. Stan więc ten, wynikły z przegrywki zastoju wojennego, mógł w krótkim czasie zniszczyć zupełnie nasze fundusze — a z niemi i byt Stowarzyszenia.

By bardziej jeszcze uplastycznić, jaki był wpływ tego stanu na fundusze naszego Stowarzyszenia, przytoczę tu zestawienie kilku cyfr z ostatnich miesięcy przedinwazyjnych 1914 r.

A więc w miesiącu maju wpłynęło z wkładek członków 4.475 K, na zapomogi chorych i bezkondycyjnych, oraz na sieroty, inwalidów i odprawy wdowie wydano 5.084 K; dalej czerwiec wykazuje: wpłacone wkładki 5.795 K; chorzy, bezkondycyjni, sieroty, inwalidzi i odprawy wynoszą 4.829 K, nie licząc tu zupełnie takich pozycyj rozchodu jak: podróżni, wydawnictwo „Ognisko“, wkładka do Związku, lokal, światło i inne stałe pozycye administracyjne, które minusowały zestawienie.

Tak kończyliśmy II kwartał 1914; III-ci kwartał rażąco już odbijał się deficytem. I tak w lipcu wpłynęło z wkładek 4.634 K; na zapomogi chorym, bezkondycyjnym, inwalidom i sierotom wypłacono 5.687 K; sierpień: wkładki **1.940** K, wyżej wymienione kategorye zapomóg **5.185** K — również nie licząc innych wydatków.

Wspomnieć przy tem muszę, że ostatnie lata sprawozdawcze: 1912 i 1913 nie wykazywały już bynajmniej nadwyżek kasowych, lecz przeciwnie, dają silne obniżenie naszych rezerw, a wykaże nam to najjaśniej następujące zestawienie stanu majątku:

z końcem roku 1911	K 79.392
po roku 1913	K 60.945
w dwu latach więc obniżka o	K **18.347**

Tendencya więc do deficytu w bilansach naszych była bardzo wybitna i nie wymagało wiele daru przewidywania, by i w roku 1914 spodziewać się nadzwyczajnego wprost niedoboru.

Wybuch wojny grozę tego stanu powiększył; bezrobocie stało się prawie ogólnem; wprowadzono pracę pół-szychtową. Lecz tak pół-szychty, jak i powołanie pod broń przeszło 200 kolegów nie wstrzymywało katastrofy. Martwota w drukarniach lwowskich i Galicyi wschodniej wzrastała silnie, a wpływała na to w znacznej mierze bliskość frontu, która od sierpnia 1914 r. do dnia dzisiejszego specyalnie wschodniej części kraju daje się silnie odczuwać.

Ponieważ jednak i inne kraje należące do Związku naszego zaczęły pracować deficytami, widział się Zarząd Związku zmuszonym wstrzymać z dniem 15 sierpnia 1914 zcentralizowane zapomogi chorym i bezkondycyjnym, pozostawiając każdemu Stowarzyszeniu „swobodę działania na własny rachunek“.

Zarząd główny „Ogniska“, przewidując ruinę Stowarzyszenia w wypadku pójścia w takiej chwili na „własny rachunek“ postanowił również zawiesić wypłatę zapomóg, chcąc tym sposobem egzystencyę Stowarzyszenia nie narazić na szwank, gdyż biorąc tu pod rozwagę liczbę bezkondycyjnych i chorych

go powodu gdzieindziej wszędzie zostało usunięte. Uzasadnioną nadzwyczajnymi warunkami zdobyczą jest, że miasto Pilzno (III klasa) w wypłacie dodatków drożyźnianych zostało zrównane z Pragą (IV klasa).

W Karyntyi udało się przeprowadzić tygodniowe dodatki drożyźniane. Uczniowie i świeżo wypisani otrzymają K 3·— dodatku tygodniowo. Towarzysze ze stałą płacą tygodniową do K 50·— włącznie otrzymają 20% dodatek do zarobku; towarzysze zaś ze stałą płacą ponad K 50·— otrzymają 15% dodatek tygodniowy.

Oprócz tego kwestyę urlopów uregulowano o tyle, że drukarnie: Kleinmayr, „Gutenberghaus" i Leon w Celowcu przyznały tygodniowy urlop płatny. W drukarniach: Hermagoras, Św. Józefa, jako też Röschnar tej sprawy jeszcze nie załatwiono.

W Krainie przyznano wyższe normy dodatków drożyźnianych, niż w wyżej wymienionych krajach. A mianowicie otrzymają miesięczny dodatek towarzysze stopnia *A* (pierwszy rok po wypisie) K 28·—; w stopniu *B* (do ukończenia 23 roku życia) koron 37·—; w stopniu *C* (po ukończonym 23 roku życia) K 40·—. Gdyby w drukarni istniały już wyższe dodatki lub tygodniowo je wypłacano, to takowe przez nową regulacyę nie mogą być naruszone.

Jako szczególniej godne zaznaczenia jest, że w Lublanie „Narodna tiskarna", „Zadružna tiskarna" i „Katolička tiskarna" już dawniej udzielały wyższych dodatków drożyźnianych. Ostatnia posiada także filię w Nowem Mieście (Rudolfswert) i wypłaca dodatek tygodniowy K 6·— do K 8·—; oprócz tego udziela co kwartał nieżonatym towarzyszom podwójny zarobek tygodniowy, zaś żonatym towarzyszom półtorarazowy zarobek tygodniowy.

Właściciele drukarń Tyrolu z Przedarulanią, jak zwykle tak obecnie, stawiają najtwardszy upór. Tam kierownictwo ich miejscowej organizacyi z namiętnością i nieustępliwością, które byłyby godne rozsądniejszej sprawy, obstają przy żądaniach, aby mogły być rozluźnione: ustawa ochronna z dnia 23 sierpnia 1911 r. (ustawa t. zw. ołowiowa), jakoteż skala uczniów, co jest rzeczą niemożliwą.

W Austryi Górnej będą wypłacone dodatki drożyźniane półmiesięcznie. W trzech małych miejscowościach są jeszcze dalsze obrady w toku.

W Dalmacyi przed kilku tygodniami uregulowano stosunki tygodniowymi dodatkami.

Na Morawach uregulowano zarazem dodatki drożyźniane dla personalu pomocniczego. Dodatki wynoszą:

Klasa		I	II	III	IV
Żonaci pomocnicy .	K	16·—	18·—	20·—	25·—
Nieżonaci	„	12·—	14·—	16·—	18·—
Pomocnice	„	10·—	12·—	14·—	16·—
Terminatorki w pierwszym roku . . .	„	5·—	6·—	7·—	8·—

Oprócz tego uczniom przyznano miesięczny dodatek w wysokości tygodniowego strawnego.

Wszystkie podwyższone dodatki drożyźniane mają ważność na Morawach już za miesiąc sierpień 1917 r.

W Galicyi (zachodniej) uzyskano następujące dodatki drożyźniane (od października, płatne 1 listopada).

Dla nieżonatych:

Klasa		I	II	III	IV
Grupa *A*	K	16·—	20·—	24·—	28·—
Grupa *B*	„	20·—	24·—	28·—	32·—
Grupa *C*	„	24·—	28·—	32·—	38·—

Dla żonatych:

Klasa		I	II	III	IV
Grupa *A*	K	20·—	24·—	28·—	32·—
Grupa *B*	„	24·—	28·—	32·—	36·—
Grupa *C*	„	28·—	32·—	36·—	42·—

Pracujący na sztukę otrzymają dodatek według skali grupy C.

Personal pomocniczy:

Pomocnicy żonaci	16·—	18·—	20·—	23·—
Pomocnicy nieżonaci	12·—	14·—	16·—	18·—
Personal żeński	10·—	12·—	14·—	16·—
Pers. żeński w I r.	5·—	6·—	7·—	10·—

Dla uczniów wynosi dodatek miesięczny 15—20 K.

We Lwowie wszyscy pewniacy (żonaci i kawalerowie stopień A, B i C) otrzymali 50 K miesięcznie dodatku drożyźnianego, sztukowcy i gazety składane na sztukę i w pauszalu 30% dodatku; maszynowi zecerzy, zarabiający najmniej 80 K, otrzymują miesięcznego dodatku 36 K. Dodatki te płatne są od 1 września.

Z przedstawionego widzimy, że jakkolwiek udało się przeprowadzić podwyższenie miesięcznych dodatków drożyźnianych, to przecież, niestety, nie osiągnięto jeszcze nawet najmniejszego porównania między zarobkiem a drożyzną. Stopniowanie dodatków drożyźnianych wlecze się żółwim krokiem za rozszalałą drożyzną. Jako korzyść tej nowej formy umów można uznać w każdym razie tę okoliczność, że prócz Czech i Galicyi zachodniej zniesiono różnicę między żonatym i nieżonatym; jedynie jako zasada mają ważność trzy stopnie płacy, zawarte w Cenniku.

Teraz w poszczególnych drukarniach zależy od kolegów, dopilnowanie przestrzegania świeżych dodatków drożyźnianych. — W wypadkach nieprawidłowości powinno się natychmiast zawiadomić właściwe kierownictwo organizacyi.

Sądzimy także, że w Tyrolu z Przedarulanią, jakoteż połowicznie załatwione dodatki drożyźniane na Śląsku, zostaną jak najprędzej do ładu doprowadzone tak jak we wszystkich innych krajach. Nie przypuszczamy, żeby tamtejsi właściciele drukarń mieli zamiar doprowadzić do ostateczności... — W czasach tak wyjątkowych i najwyższe osiągnięte normy są igraniem z nędzą!...

Rozumie się, że w tych krajach, gdzie nie zawarto jeszcze świeżych umów miejscowych, obowiązują tymczasowo umowy zawarte między obu Związkami w miesiącu lipcu 1917 r.

Na pokrycie tych wydatków właściciele drukarń ustanowione przed rokiem normy w „Dodatku do cennika minimalnego dla obliczania druków", postanowili z dniem 1 września podwyższyć przez 30-procentowe podrożenie.

---

w całym kraju, oraz kwotę również ogólnego majątku Stowarzyszenia „Ognisko", doszedł do przekonania, że w razie dalszego wypłacania zapomóg, choćby i zredukowanych chorym i bezkondycyjnym, pomoc dla tychże byłaby niewielka, fundusze na czas dłuższy nie wystarczyłyby, a natomiast wzrosłoby znacznie niebezpieczeństwo utraty zagwarantowanych praw dla inwalidów, sierot i wdów — jak również i dla tych wszystkich kolegów, których powinność wojskowa do szeregów powołała, a którzy po skończonej wojnie zgłoszą swój akces do praw nabytych szeregiem lat należenia.

To był jedyny sposób uratowania Stowarzyszenia od upadku.

Położenie więc drukarzy, a specyalnie lwowskich, stało się nadzwyczaj krytyczne. Głuche wieści o wypadkach na kresach wschodnich kraju, bardziej jeszcze potęgowały niepewność jutra. Zbliżanie się frontu bojowego do Lwowa wygnało resztę robót z miasta. Drukarzom pozostała ostateczność: „własna inicyatywa". Część pewna kolegów znalazła zajęcie przy instytucyach miejskich, inni w przedsiębiorstwach prywatnych, którym wojna nie tak jeszcze dała się we znaki; pewna zaś ilość, zebrawszy lary i penaty ruszyła „na Zachód" za pracą i chlebem.

Najkrytyczniejszymi były dni ostatnie sierpnia i pierwsze września. Ogólnego ich przebiegu opisywać tu nie będę, gdyż do tego celu „Ognisko" nie służy — skreślę tylko te momenty, które osobiście przeżywałem, a które w naszem życiu organizacyjnem i zawodowem specyalne wywołały objawy. Aby jednak czytający sytuacyę danej chwili lepiej zrozumieć, czy też przypomnieć sobie mogli, przytoczyć tu muszę bodaj dwa komunikaty władz miejscowych z danych dni, które do ogólnego „porządku i ładu" przyczynić się miały, a które w wielu wypadkach — powiedzmy ostrożnie — ...podziałały odmiennie.

I tak dla uspokojenia mieszkańców ogłosiła komenda miasta dnia 27 sierpnia, o godz. 9 wieczorem następujący komunikat:

„Ze względu na lekkomyślnie rozsiewane fałszywe pogłoski, wywołujące pewne zaniepokojenie wśród ludności m. Lwowa, oznajmia się, że wojska nasze stoją na silnych pozycyach, które zajęły i że miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo". (C. d. n.)

Sprawozdania z posiedzeń Zarządów i Zgromadzeń.

Posiedzenie Zarządu Związku z dnia 11 i 13 września 1917 r. Przewodniczący Pochop; sekretarz Gebhardt. — Usprawiedliwieni: Otto i Weidhaus. — Nadesłano: Doniesienie o śmierci kolegów: Rudolfa Gött'a i Edwarda Schubert'a (Wiedeń). — Sprawozdanie z czynności za rok 1916 Związku typografów Szwajcaryi romańskiej. — Zamknięcie rachunkowe za II kwartał 1917 r. organu związkowego „Veleslavín": Przychody K 2706·—, rozchody koron 3236·50, niedobór K 530·50, który pokryje kasa związkowa. — Zawiadomienia z niektórych krajów koronnych o skutku akcyi wdrożonej o podwyższenie dodatków drożyźnianych, a mianowicie: z Krainy, Pobrzeża, Moraw, Austryi Górnej, Solnogrodu, Śląska i Tyrolu wraz z Przedarulanią. — Zawiadomienie centralnego Stowarzyszenia „Typografická Beseda" dla Czech o Walnem Zgromadzeniu, które odbyło się dnia 2 września, a na które zażądano wysłania delegata; z powodu wielkiej doniosłości tego zgromadzenia wydelegowano tam kolegów Pochopa i Dvořáčka. Koledzy Pochop i Dvořáček zdają sprawę z tego zgromadzenia, jak również z posiedzenia centralnego Wydziału, odbytego w dniu poprzedzającym to zgromadzenie. — Kol. Pochop zaznajamia z przebiegiem czternastu zgromadzeń, odbytych w niemieckich miejscowościach posiadających drukarnie w Czechach, na których referował o sprawie wkładki jednolitej. — Zawiadomienie wyżwymienionego Stowarzyszenia o wywołanej przez Walne Zgromadzenie sytuacyi, która skłoniła centralny Wydział, że zażądał odbycia posiedzenia Zarządu Związku z współudziałem zastępców czeskiego Stowarzyszenia związkowego. To posiedzenie miałoby się zarazem zająć zwołaniem nadzwyczajnego Zjazdu związkowego. Na skutek tego zawiadomienia odbył się w dniu 13 września dalszy ciąg posiedzenia z dnia 11 września, na którem byli obecni także koledzy Němeček (Praga) i Thurner (Berno). Po wyczerpującej dyskusyi oświadczył Zarząd Związku, że nie może zadość uczynić życzeniu centralnego Wydziału czeskiego Stowarzyszenia związkowego, ponieważ uchwały Zjazdu związkowego muszą być ściśle przeprowadzone. Wątpliwości pewnego odłamu kolegów w Czechach, który widzi w tem niebezpieczeństwo dla autonomii Stowarzyszenia, są zupełnie bezzasadne.— Sprawy wewnętrzne.

IX posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia druk. i t. d. dla Gal. zach., odbyte dnia 26 października b. r. o godz. 7½ wieczór. Przewodniczy kol. L. Misiołek, sekretarz A. Marszałek. Obecni: kol. Gaweł, Giza, Witkowski, Rybka, Krawczuk, Markiewicz St., Dębowski z Zarządu; kol. Koczorowski, Serafin, Centkowski z Komisyi kontr. Nieobecni: Korzuch, Gasparski uspr., Rossowski nieuspr. — Protokół został odczytany i przyjęty do wiadomości. — Skarbnik przedstawił zamknięcie rachunkowe za kwartał III. Kol. Serafin imieniem Komisyi kontr. złożył sprawozdanie z kontroli co przyjęto do wiadomości. — Nad podaniem kol. Spyrczyńskiego rozwinęła się dyskusya poczem przyjęto go do Stowarzyszenia za wpisem i poświadczeniem lekarskiem. — Wykreśleni: Kołtonowicz Antoni i Sakowski Michał z powodu zalegania z wkładkami. — Kol. Ryżowskiemu W. polecono wysłać upomnienie, aby spłacał regularnie zaległe wkładki, gdyż w przeciwnym razie zostanie wykreślony. — W sprawie sieroty po ś. p. kol. Włodarskim, oświadcza skarbnik, że wysłał zapytanie do Zarządu Związku, po otrzymaniu odpowiedzi wypłaci zapomogę. — Sierocie po ś. p. kol. Bachorskim wstrzymał skarbnik zapomogę z powodu nieprzysłania poświadczenia, że sierota jest przy matce. — Przyjęto na fundusz inwalidowy na podstawie orzeczenia lekarskiego kol. Augustyna Jana, maszynistę. — Prezes zawiadamia, że w odpowiedzi na pismo do Zarządu „Ogniska" we Lwowie przysłano 1000 koron. — Przewodniczący przedstawia sprawę dodatku drożyźnianego. Na wniesiony memoryał do Związku właścicieli drukarń Galicyi zachodniej nadeszło pismo od przewonniczącego p. W. L. Anczyca, w którem podaje do wiadomości podwyższenie dodatków przez pryncypałów. Rozwinęła się szeroka dyskusya, w której wszyscy obecni dali wyraz zdumieniu, że na nasze tak skromne nawet żądania, nie zgodzono się. Uchwalono wysłać delegacyę do przzewodniczącego p. Anczyca celem przedstawieniu żądań naszych. — Przewodniczący zawiadamia, że statuty wniesione przez nas do namiestnictwa zostały odrzucone i że wniesiony będzie sprzeciw do ministerstwa spraw wewnętrznych. — W sprawie jednolitej wkładki oświadcza prezes, iż jest obecnie najwyższy czas, aby tę sprawę załatwić. Odczytuje list w tej sprawie ze Lwowa. Kol. Giza stawia wniosek, aby z powodu spóźnionej pory, a zbyt ważnej sprawy, która nie może być załatwiona na poczekaniu, odłożyć tę kwestyę na specyalne posiedzenie, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu. Wniosek uchwalono. Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 9¾ wieczór.

Rozjemczy Sąd cennikowy dla Austryi Dolnej.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia z dnia 4 lipca 1917 r.)

Przewodniczący: tow. Józef Rippel.

1. Odnosi się do umowy obu organizacyi z dnia 24 lutego 1917 r. Skarga zarządu drukarni wiedeńskiej przeciw maszyniście o wypowiedzenie stosunku pracy bez koniecznego powodu. Skarżącą firmę zastępuje jej dyrektor, oskarżony stawił się do roz-

prawy osobiście. — Sprawa: Oskarżony wypowiedział stosunek pracy, uzasadniając, że znalazł korzystniejszą kondycyę. Firma przyuczyła go, jako inwalidę wojennego, na maszynie do składania, wzamian za to oskarżony zawarł ugodę, że w ciągu roku nie wypowie miejsca. Jako usprawiedliwienie podaje oskarżony, że nadarza się mu sposobność do objęcia kondycyi przy c. k. „Wiener Zeitung" (rządowa Wiedeńska Gazeta), gdzie oprócz wyższego zarobku, jeszcze ma nadzieję w przewidzianym czasie uzyskać emeryturę. — Orzeczenie (jednogłośnie): Skardze czyni się zadość. Zarazem uchwala Rozjemczy Sąd cennikowy wyrazić kierownictwu drukarni „Wiener Zeitung" swe zdumienie, że przez przyjęcie towarzysza do pracy postąpiła wbrew umowie obu organizacyi i że spodziewa się, iż firma w przyszłości ściśle zastosuje się do umów obu organizacyi. — Uzasadnienie: Przez to wypowiedzenie stosunku pracy, któremu nie można przyznać przyczyn społecznych, zwłaszcza, że oskarżony poza plecami skarżącej drukarni ubiegał się o inne miejsce, została naruszona umowa obu organizacyi z dnia 24 lutego 1917 r.

2. Odnosi się do § 14 ust. 22 Cennika. — Skarga organizacyi towarzyszów przeciw drukarni wiedeńskiej o obsługiwanie samodzielne dwóch maszyn pospiesznych przez ucznia w ostatnim roku praktyki. — Oskarżoną firmę zastępuje na rozprawie kierownik drukarni, skarżącą organizacyę pełnomocnik. — Sprawa: Oskarżona firma poruczyła samodzielną obsługę dwóch maszyn pospiesznych uczniowi w ostatnim roku praktyki i mimo interwencyi ze strony delegatów kraju koronnego, stanu tego nie zniosła. Zastępca drukarni oświadcza, że powierzenie drugiej maszyny uczniowi, któremu do wypisu brak jeszcze tylko czterech tygodni nastąpiło ze względu na jego usilną prośbę, a to by mu dać możność większego zarobku, ponieważ cierpi niedostatek. Gdy maszynista zachorował, firma nie chciała, aby maszyna ta stała, dlatego też uwzględniono prośbę ucznia o powierzenie mu drugiej maszyny. Po przyjęciu świeżego maszynisty odebrano innemu maszyniście trzecią maszynę, jednak odszkodowanie przypadające za obsługę trzeciej maszyny wypłacano mu dalej. — Orzeczenie (jednogłośne): Do skargi przychyla się i wzywa się firmę, aby tego rodzaju postępowania na przyszłość zaniechała. — Uzasadnienie: W myśl § 14 ust. 22 Cennika, może uczeń w czwartym roku praktyki samodzielnie obsługiwać tylko jedną maszynę pospieszną. Przez samodzielne użycie ucznia do obsługi dwóch maszyn pospiesznych został Cennik przekroczony.

3. Odnosi się do umowy obu organizacyi z dnia 24 lutego 1917 r. — Skarga zecera przeciw drukarni wiedeńskiej o zapłacenie dodatku drożyźnianego za połowę tygodnia w wysokości K 3·50, z powodu nagłego wydalenia go. — Strony na rozprawę zjawiły się osobiście. — Sprawa: Skarżący we czwartek w południe został z pracy nagle wydalony. Przy wypłacie zarobku wstrzymano mu dodatek drożyźniany za 3½ dni. — Orzeczenie (jednogłośnie): Skargę uwzględnia się. — Uzasadnienie: Na podstawie umowy obu organizacyi z dnia 24 lutego 1917 r. ma prawo występujący z pracy towarzysz do stosunkowej części dodatku drożyźnianego, jeżeli rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło prawidłowo i przez pracodawcę, tu właśnie zachodzi taki wypadek. Oskarżonej firmie ponad to zwraca się uwagę, że dodatki drożyźniane — które na życzenie personalu własnego wypłacano tygodniowo — z reguły powinny być uiszczane miesięcznie, nie tygodniowo.

4. Żądanie zecera o zezwolenie na wypowiedzenie stosunku pracy, ponieważ obejmuje odpowiedzialne kierownictwo pewnej drukarni, przekazano celem pośredniczenia w tej sprawie delegatowi kraju koronnego.

5. Wiedeńska drukarnia zawarła ze swoim maszynistą oddzielną ugodę co do § 1154 *b* Powszechnego kodeksu cywilnego, którą jednogłośnie przyjęto do wiadomości.

6. Skargę maszynisty przeciw drukarni w St. Pölten o dopłatę za pracę pogodzinową, w myśl § 70 ust. 17 Cennika, jednogłośnie odrzuca się, ponieważ została wniesioną przez skarżącego dopiero po wystąpieniu z tej drukarni.

Józef Rippel, przewodniczący tow. — *Fryderyk Jasper*, przewodniczący prync.

Rozjemczy Sąd cennikowy Austryi Górnej.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia z d. 1 września 1917 r.)

Przewodniczy towarzysz Karol Ficker.

Do § 1154 b abGb. Skarga zecera maszynowego przeciw jednej z drukarń w Lincu o zapłacenie za 2 dni choroby przez Kasę chorych niezapłaconych. Obie strony stawiły się osobiście.

Sprawa: Skarżący zachorował 7 lipca b. r. i musiał dłużej niż jeden tydzień wstrzymać się od pracy. Na podstawie umowy obydwóch organizacyi zarząd drukarni zapłacił skarżącemu zarobek za pierwsze sześć dni choroby z potrąceniem jednak kwoty za sześć dni rzekomo przez Kasę chorych wypłaconej, chociaż skarżący za pierwsze dwa dni choroby z Kasy chorych wsparcia nie otrzymał, ponieważ Kasa chorych zasiłek wypłaca dopiero trzeciego dnia choroby. Skarżący żąda przeto straconej zapłaty za te dwa dni.

Właściciel drukarni powołując się na pismo swojej organizacyi utrzymuje, że był w prawie z zapłaconej skarżącemu kwoty za sześć dni roboczych, również ściągnąć sobie kwotę zasiłkową z Kasy chorych za sześć dni choroby, chociaż tenże faktycznie tylko za cztery dni otrzymał wsparcie.

Orzeczenie (większością głosów): Do skargi przychyla się; skarżącemu należy zapłacić K 7·30. Uzasadnienie: W myśl umowy obydwóch organizacyi z dnia 31 stycznia 1917 § 1154 b abGb, może pracodawca tylko taką kwotę sobie strącić, którą pracobiorcy za czas choroby wypłacono. Ponieważ skarżący tylko za 4 dni otrzymał zapomogę z Kasy chorych, przeto nie może mu być strącona kwota za sześć dni choroby.

Karol Ficker, przewodniczący towarzyszów. — *Leopold Woisetschläger*, przewodniczący pryncypałów.

Państwowe Stowarzyszenie personalu pomocniczego dla przemysłu drukarskiego i gazetowego Austryi.

Zarząd główny: Wiedeń, VII, Seidengasse 15.

Baczność członkowie!

Dnia 1 stycznia 1918 r. wchodzą w życie uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia. Niniejszem podajemy do wiadomości najważniejsze punkta o płaceniu wkładek jeszcze przed wydaniem nowego Regulaminu.

Wkładka członka.

I sza klasa: Wkładka tygodniowa (włącznie z funduszem ochrony cennika) 40 h. (Członkami klasy pierwszej mogą być tylko roznosiciele i roznosicielki gazet, jakoteż terminatorki).

II-ga klasa: Wkładka tygodniowa (włącznie z funduszem ochrony cennika) 70 h. (Członkami klasy drugiej mogą być tylko pomocnicy i pomocnice, którzy pobierają płacę tygodniową do 20 K).

III-cia klasa: Wkładka tygodniowa (włącznie z funduszem ochrony cennika) 1 K. (Członkami klasy trzeciej mogą być tylko pomocnicy i pomocnice, którzy pobierają płacę tygodniową 20 K i wyżej).

Zalegania.

Ci członkowie, którzy z dniem 1 stycznia 1918 r. zalegają ponad cztery wkładki tygodniowe, pozbawieni będą praw do korzystania z zapomóg, t. j. nie otrzymają żadnego wsparcia. Zaś członkowie, którzy zalegną ponad ośm wkładek tygodniowych, uważani będą jako wykreśleni ze Stowarzyszenia. Leży więc w interesie członków zalegających z wkładkami spłacić zaległości jeszcze przed 1 stycznia 1918 r., aby uchronić się od strat.

Owi członkowie, którzy do 31 grudnia 1917 r. nie wyrównają swych zaległości, muszą od 1 stycznia 1918 r. zaległości te zapłacić z podwyżką wkładek.

Zarząd główny.

Z ruchu Stowarzyszenia personalu pomocniczego.

Zarząd główny. Konstytuujące posiedzenie Zarządu odbyło się w dniu 18 września 1917 r. Przewodniczący tow. Schuhmeier. Do innych funkcyi wybrani tow.: Wiczek jako I zastępca przewodniczącego, Frankl jako II zastępca przewodniczącego, Senninger jako skarbnik; na I sekretarza Weideliner i koleżanka Fels jako II sekretarka. — Na zgromadzenie grupy miejscowej Austryi Dolnej, które odbędzie się 25 b. m. wydelegowany został Frankl, na zgromadzenie grupy miejscowej roznosicieli gazet w Wiedniu wydelegowany Wiczek. — Nadesłano pismo Związku państwowego austryackich właścicieli drukarń, dotyczące podania z dnia 20 sierpnia, w którem to żądano poddania rewizji umowy o dodatkach drożyźnianych. Związek państwowy austryackich właścicieli drukarń na skutek tego podania donosi, że, po zapytaniu swych stowarzyszeń w poszczególnych krajach koronnych, poleca załatwienie tej sprawy oddzielnie w każdym kraju koronnym. Tow. Schuhmeier daje konieczne objaśnienia do tej sprawy, poczem uchwalono porozumieć się z poszczególnemi Gremiami pryncypałów w krajach koronnych. — Umowę Wydziału towarzyszów drukarzy i odlewaczy czcionek co do wspólnego działania w kwestyach cennikowych i zawodowych przyjęto do wiadomości. — Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów zawiadamia, że do naszego żądania przychyla się co do stosunku polskiego pisma zawodowego „Ognisko". — Prośbę członka Karola Pelz'a (roznosiciela gazet) o nadzwyczajną zapomogę uwzględnia się. — Sprawy wewnętrzne.

KRONIKA.

— Biurokratyczne metody. Przypadkowym zbiegiem okoliczności równocześnie od Nowego Roku 1917 zaczęły wychodzić ponownie dwa polskie organy zawodowe drukarzy: w Warszawie „Wiadomości Graficzne", w Krakowie zaś nasze „Ognisko" — i jednocześnie redakcye zaczęły sobie wysyłać na zamianę te pisma. Jednakże mimo że „Wiadomości Graficzne" od samego początku przychodzą pocztą regularnie bez przeszkód, to przecież „Ognisko" odrazu zostało zwrócone przez pocztę niemiecką ze stemplem „unzulässig". Przed miesiącem zawiadomiły wszystkie gazety, że pod tym względem nastąpiła ulga i że odtąd pisma peryodyczne polskie będą przepuszczane z innych części Polski do okupacyi niemieckiej z wyjątkiem specyalnie zabronionych — wysłaliśmy więc znów do Warszawy „Ogniska", lecz niestety otrzymaliśmy je z powrotem z podobnym nieszczęsnym stemplem „Zurück wegen nicht zugelassener Sprache". Chiński mur już się rozsypał — biurokracya jeszcze się trzyma...

— Prasa robotnicza w Galicyi zaczyna powoli odradzać się i zajmować swoje posterunki. Przed czterema tygodniami rozpoczęło wychodzić w Krakowie ponownie „Prawo Ludu", organ tygodniowy P. P. S. D. — We Lwowie rozpoczął znów wychodzić „Kolejarz" narazie raz na miesiąc; jest to pismo zawodowe kolejarzy galicyjskich.

— Papiernictwo w Królestwie Polskiem. W miarę wkraczania armii okupacyjnych na terytorym Królestwa Polskiego wszystkie fabryki papieru, istniejące tamże, musiały zawiesić swoją wytwórczość i skutkiem tego, jak również z przyczyny utrudnień przywozowych, powstał wielki brak wszelkich gatunków papieru. Ten brak wywołał zabiegi celem uruchomienia przemysłu papierniczego, co po wielkich trudnościach nareszcie się udało. Od kilku miesięcy już fabryka Steinhagena w Myszkowie wyrabia papier gazetowy w rolach, jest jednak czynną tylko w połowie. Fabryka „Jeziorna" pod Warszawą, należąca do rodziny Natansonów, wyrabia papier kancelaryjny i bibułki do papierosów. Fabryka w Włocławku robi papier do opakowań. W tych dniach puszczono w ruch papiernię w Częstochowie. Czynna jest już także fabryka „Pilica". Jednakże produkcya tych fabryk nie może pokryć całego zapotrzebowania. Przed wojną składy warszawskie sprowadzały papier gazetowy nieomal wyłącznie z Finlandyi, był on tam bowiem tańszy od wyrabianego przez fabrykę krajową „Klucze". Papier kancelaryjny i listowy sprowadzano z Niemiec, a gatunki wytworne nawet z Anglii. Obecnie dowóz papieru z zagranicy ustał zupełnie.

— Pożar drukarni. Dnia 19 października o godz. 10 rano wybuchł pożar w drukarni Teodora Venta w Pradze. Pożar zniszczył wielkie zapasy papieru, gotowych druków, czasopism oraz materyału złożonego. Co nie zniszczył pożar, to zniszczyła woda użyta do gaszenia ognia. Pożar jeszcze do wieczora nie był zupełnie ugaszony. Szkody olbrzymie.

— Z Niemiec. Czternasta z rzędu statystyka wojenna Związku drukarzy w Niemczech z dnia 30 czerwca 1917 r. wykazuje następujące dane: Do służby wojskowej powołano 56.569 kolegów; z tych 28.627 żonatych. 8419 uwolniono lub urlopowano; poległo, względnie wskutek ran zmarło 5998. Statystyka ta obejmuje 28.828 członków; z tych mają całkowite zatrudnienie w przemyśle drukarskim 27.226, w innych zawodach 806; bez pracy 30, zgłoszonych jako chorych 1175; zapomogę dla bezkondycyjnych pobierało 14. W okresie od 2 sierpnia 1914 r. do 30 czerwca 1917 r. wypłacono na zapomogi: bezkondycyjnym z kasy Związku 2,637.495·— marek, z kas obwodowych marek 742.188·—, razem marek 3,379.683·—; na wszystkie inne rodzaje zapomogi (bez zapomogi dla rodzin) wydano z kasy Związku mk 7,638.097·—; zapomoga dla rodzin wynosiła: z kas obwodowych mk 1,278·805·—, z kas miejscowych mk 993·430·—; razem mk 2,272.235·—. Z uwag tej ostatniej statystyki wojennej byłoby do zaznaczenia: Związek co do stanu członków został cofnięty o 17 lat wstecz, t. j. aż do roku 1900, w którym to liczył 28.838 członków; z końcem drugiego kwartału 1917 r. powinienby wykazać członków 81.150, tymczasem obecnie pozostało tylko 28.828. Procent powołanych do służby wojskowej — po odliczeniu uwolnionych — wynosi obecnie 59·6; wzmożone powiększenie armii doprowadziło, że z powołanych przeszło połowa żonatych kolegów służy w wojsku, czyli 50·6%; co tem bardziej utrudnia wspieranie pozostałych rodzin. Trzy lata pożogi wojennej zmusiły wypłacić statutowo na zapomogi mk 7,638.097·—, doliczając do tego dobrowolne składki na wsparcia rodzin, to zapomogi wynoszą ogromną sumę mk 9,910.332·—, licząc markę przeciętnie po K 1·50, osiągniemy **K 14,865.498·—**, czyli rocznie pięć milionów koron! Stan podaży rąk do pracy coraz to korzystniejszy. Pierwsza statystyka wojenna wykazywała 14.952 bezkondycyjnych, ostatnia 30, czyli 0·1%. Jak ujemnie wpływają warunki odżywiania na członków wyświetla liczba chorych; II-gi kwartał 1917 r. pod tym względem jest najgorszy z tych czternastu statystyk, ponieważ uwidocznia stan chorych 3·09%; naturalnie do tego przyczynia się też nie mało i nadmierna praca pogodzinowa, która wyczerpuje do reszty siły pracujących.

KOMUNIKATY.

Zgubiona książka kwitowa.

Zecerowi Mojżeszowi Reininger'owi, urodzonemu w Storożyńcu, według jego podania, zaginęła na poczcie książka kwitowa, wystawiona w Czerniowcach (Bukowina). Książka ta ma zawierać zapiski w języku niemieckim i francuskim. Bliższych dat pozbawiony książki nie wie i nie może podać. Gdyby ktokolwiek wspomnianą książkę kwitową zauważono, należy ją odebrać i odesłać sekretarzowi Związku. Od tego, któremu te książkę się odbierze, należy żądać wylegitymowania się z posiadania tejże i donieść o tem także sekretarzowi Związku.

Wiedeń, dnia 25 października 1917 r.

Z Sekretaryatu Związku.

Dolno-austryackie Stowarzyszenie dla drukarzy i odlewaczy czcionek.

Zawiadomienie!

Kolegów z Galicyi wschodniej i Bukowiny, którzy obecnie pracują w okręgu dolno-austryackiego Stowarzyszenia drukarzy i odlewaczy czcionek, a swoich książek kwitowych jeszcze dotychczas nie złożyli w kancelaryi Stowarzyszenia, wzywa się usilnie, aby postarali się o takowe jak najprędzej i złożyli w kancelaryi Stowarzyszenia, w przeciwnym razie ich członkostwo będzie się liczyło dopiero od dnia zapłacenia pierwszej wkładki w Wiedniu. **Zarząd.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.